

2006-11-12 21:50

Taaa...

Cóż można rzec? Chyba niewiele.

Dziś odbyły się wybory. Dziś głosowaliśmy. Życie samo zweryfikowało chętnych i zapalonych, odgradzając ich od tych ugiętych pod przeciwnościami losu, jak dzikie psy, czy wirusy lub skleroza. Dziś głosowaliśmy nogami. Frekwencja 60% nie jest najgorszą z możliwych, ale nie cieszy. Pozostawia pewien niesmak zważywszy na oczekiwania. A także wiele do życzenia, co do formy.

Dziś wybieraliśmy. Wybór, to niełatwa sprawa. Zazwyczaj wiąże się z nim ten mały skurwiel zwany "poświęceniem". Musimy ważyć - co jest ważniejsze? Moi znajomi, ludzie, z którymi coś mnie wiąże, którzy coś dal mnie znaczą? Czy pies? Czy żona? A może zacisze domowe i święty spokój? Na szczęście, jaki wybór by nie był, sumienie nasze go zweryfikuje. A za kilkanaście lat może nawet pojawić się swędzące uczucie żalu, którego podrapać nie sposób. Może.

Ja dziś będę spał spokojnie. Bo chcieć, to móc - i nikt mi nie powie, że jest inaczej. Nie przy TAKIM strasznym poświęceniu jak dziś...

Pozdrawiam Was, przyjaciele
Łodysz